

PRZESZŁOŚĆ

5(19)
 CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
 WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

B A T O R Y

400 lat upłynęło, 27 września, gdy na zamku siedmiogrodzkim Somlío urodził się Stefan Batory, którego pamięć czcimy jako jednego z największych królów naszych. W oczach nam staje on z obrazu *Matejki*, z pod Pskowa. Jakże obcy w porównaniu z bohaterem z pod Wiednia o tak polskich rysach i tak polskiej duszy, radośnie wyzierającej z oczu rozświetlonych triumfem. Tu zaś *Maźziar* nikłej postaci o ciemnej cerze, z wyrazem zaszępionej dumy na wargach odętych, ze wzrokiem utkwionym w miecz obnażony z pochew. Byłże takim w rzeczywistości? Jak się przedstawiał współczesnym?

Główny historyk jego dziejów, sekretarz od spraw dyplomatycznych, — *Rajnold Hejdenstajn*, pełen uwielbienia dla pana swego, jego wiedzy, charakteru i zasług, *nie wiele* przekazał nam *wiadomości o zewnętrznym wyglądzie jego*. Mówi tylko o *powadze i majestatyczności*. Panegiryzmem tchną także *relacje nuncjuszów papieskich*, którzy widzą w Batorym *ideał władcy-wojownika*. Notują rysy energii, wielkoduszności, mówią o umysłowych i właściwościach. Natomiast tylko w sprawozdaniu z pierwszej audjencji 1. XI. 1578 jest opis króla Stefana, że był „*wzrostu wysokiego, dobrej tuszy i dobrze zbudowany, włosów kędzierzawych i czarnych, nosił brodę strzyżoną. Ubierał się po węgiersku w sukno szkarłatne, po kostki podbite sobolami*“. Tak go przedstawia i portret *ofiarowany* przezeń *Zamoyskiemu*, zapewne podchlebiający. Mamy wszakże i wizerunek nie tak życzliwą naszkicowany ręką lgnącego raczej do opozycji kronikarza *Bielskiego*: „*Był to pan — pisze o Batorym — wysokiej urody i krasny dosyć, twarzy pociągłej, pici rumiano - czarnej, włosów czarnych a zębów dziwno białych, nosa kęs zakrzywionego, a jakim popolicie Attyłę malują*“. Uwydatniczna *tu obcość i azikość*, a obraz ten przeszedł przez cenzurę Jezuitów, tak wiele zawdzięczających Batoremu. Znać więc to zestawienie z Attyłą nie uchodziło za nadto drażliwe. Jakoż to, że był ze *szlachty węgierskiej*, której znakomite rody przyznawały się do domieszki krwi Hunnów, nie ważyło mu wcale. Po obu stronach Karpat *warstwie oświeconej i rządzącej* (powszednie posługującej się w wieku XVI językiem łacińskim) ułatwia porozumienie *tradycja związków dynastycznych, handlowych i kulturalnych*, wreszcie wspólność lub podobieństwo zagadnień pań-



stwowych górujące naogół nad sąsiedzkimi zatargami. Wiadomo, jak łączyli się węzłami rodzinnymi *Piastowie z Arpadami i Andegawenami*. Siostra *Mieszka Adelajda*, „biała ksieni“, wysłana z misją na Węgry, jak i naodwrot święte *Kinga i Jolanta* skierowane do Polski. *Elżbieta Łokietkówna* była małżonką przedostatniego z Andegawenów, jej syn *Ludwik* dziedzicem *Kazimierza Wielkiego*. Córka *Ludwika węgier*. *Jadwiga* stała się wyobrazicielką dążeń Polski do potęgi mocarstwowej, sięgającej nietylko po Litwę ale i sporną z Węgrami *Ruś Czerwoną i Mołdawję*. Zkolei *trzech Jagiellonów* piastowało koronę św. *Stefana*. A gdy państwo węgierskie rozerwane zostało między *Turków i Habsburgów* i tylko górzysty *Siedmiogród* zachował szczęty niepodległości narodowej, tamtejsza dynastia *Zapoljów* znajdowała oparcie w Polsce a ostatni z nich miał za żonę córkę naszego *Zygmunta Starego*.

Następcą Zapolji obrany został *Stefan Batory*, którego przodkowie już sprawowali w trzech generacjach rządu *Siedmiogrodu*, ale księstwo to obejmował jako *lenno tureckie* i nadmiar musiał stoczyć o nie walkę z popieranym przez *Habsburgów* austriackich *Bekieszem*. Zwycięstwo pod *Szent Pał* rozstawiło jego imię, był jednak nadal między *młotem osmańskim a kowadłem raskuskim*, jak wszystkie jego ojczyzna, kiedy otwarta się przed nim droga do polskiej korony i wielkiej misji dziejowej, o jakiej marzył, do której czuł w sobie siły i powołanie.

Był Węgrem i pozostał nim do końca życia, pełen sentymentu dla swej ziemi rodzinnej, dla środowiska, z którego wyszedł. „Milszy mi jest dym snujący się nad memi wioskami, niż najdroższe skarby“ mawiał wobec *Possewina*. Znał poszczególne drzewa ojcowskiego ogrodu i sprowadzał sobie ich owoce. Jeśli opuścił kraj lat dziecięcych, to dlatego, że zadania czekające go w Polsce pojmował b. górnice. Na wyjeździe się odzywał: „*Bóg chce cudowne rzeczy na mnie pokazać ku podziwowi całego chrześcijaństwa*“. Gdy jeden z obserwujących go *nuncjuszów* stwierdzał, jak boleje, że ojczyzna jego jest pod jarzmem *Turków*, drugi dostrzegał, że „*jakaś mistyczna niemal wiara bije od tej postaci*“.

Cudownych rzeczy dokazać nie było przecież łatwo wśród *chaosu*, jaki panował w Rzpltej po ucieczce *Walezego*, którego następcą miał zostać *Batory* zgoła *niespodziewanie*. On sam zrazu o tem nie myślał, a tylko żeby nie dopuścić na tron cara a zwłaszcza *Habsburga*, bo to groziłoby tak *Siedmiogrodowi* jak *Turcji*. Występował na polu elekcyjnym właściwie z *ramieniem Partii Otoczańskiej*. Ona go zalecała do polskiej korony i popierała grożąc najazdem. Takie zalecenie i taka groźba miały swą wymowę dla *województw południowo-wschodnich*. One podobnie jak *Siedmiogród* były niejako *w paszczęce tureckiej*, nietylko ponieważ wtedy biegły *szlaki tatarskie*, ale w razie wojny z *Portą* łatwo mogła ona przez *patryarchę prawosławnego*, który rezydował w *Konstantynopolu*, *podburzyć chłopów ruskich*. Dlatego reprezentant szlachty

sześciu województw ruskich Jan Zamoyski w ich imieniu tak zawzięcie zwalczał kandydaturę niemiecką, która groziła wywołaniem represyj ze strony Porty Ottomańskiej. Także jako żarliwy wyznawca swobód swego stanu ten trybun szlachecki Zamoyski nie chciał dopuścić ani Iwana Groźnego ani Habsburga, bo i cóż wtedy stałoby się z *wolną elekcją*. Lecz *senat* z prymasem a raczej z nuncjuszem papieskim na czele, oparty o prowincję pruską i litewską, *wybrał cesarza Maksymiljana II*. Położenie *secesji szlacheckiej* było trudne. Okrzykiwała się za *Piastem*, brakowało jej wszakże kandydata. Wtedy zrodził się pomysł, żeby koronę oddać *Annie Jagiellonce*, siostrze Zygmunta Augusta, a za męża jej i króla wyznaczyć Stefana Batorego. *Rachuba* była taka. Coś ważył *sentymet* dla krwi Jagiellońskiej, a późny wiek Anny, powyżej pięćdziesiątki, zabezpieczał *zasadę wolnej elekcji*. Nadto zyskiwano tym sposobem dla Rzpltej *spadek* po ostatnim z męskich Jagiellonów, o którego skarbach nagromadzonych w Knyszynie krążyły fantastyczne wieści. Także obwarowano się, żeby posażna Anna nie dała się skusić do związku z którymś z synów cesarza. Gdyby nie chciała wyjść za Batorego, ten mimo to zostałby królem. Bo i on sypanął *złotem na targowisku* elekcyjnym a oprócz przyjęcia wszystkich warunków na równi z innymi kandydatami obiecał *stały pokój z Turkami* i bezpieczeństwo od Tatarów, że *wojnę sam osobiście prowadzić* może i *Moskwie*, co zabrała, siłą odbierze, granice umocni, niewolników z niewoli barbarzyńców wykupi i 200,000 na pierwsze potrzeby kraju przysze.

Wśród takich okoliczności obrany miał Batory stanowisko *trudne*. Nie uznawał go *cesarz*, dla *Francji* będzie do końca *Transylwaninem* samowolnie przybierającym tytuł króla polskiego, *stolica apostolska* podejrzewała jego *prawowierność katolicką*. Poseł jego kandydaturę podający był to Arjanin Blandrata. Arjanie znajdowali gościnę w Siedmiogrodzie, a *tolerancja* tam panująca była rękojmią dla polskich *różnowierców*. Lecz *większość katolicka* mogła stąd żywić *nieufność*. Zresztą wielu pogardliwie mieniło Batorego *lennikiem sultana* albo widzieli w nim *elekta mniejszości*. A i jego poplecznicy, jak Zborowscy, łakomie wyglądają tylko *nagród* i urażają się śmiertelnie, kiedy nie dostają wszystkiego. Ogół *patrzy mu na ręce*, jak użyje skarbu knyszynskiego. Jeśli umacnia się na tronie, to dzięki *energji*, ale też od początku trzeba mu się łamać z *trudnościami ustroju Rzpltej*.

I oto już *u wstępu panowania* ten szlachcic węgierski w poczuciu swej wartości i świadom roli dziejowej, którą chce odegrać, zastrzega się wobec nowych poddanych *na I sejmie*: „Nie *w chlewie*, ale człowiekiem wolnym urodziłem się, ani mi też zbywało na jedzeniu i odzieży, zanim do tej ziemi przybyłem. *Wolność* moją kocham i w całości ją zachowam. *Z woli Bożej królem* waszym przez was obrany zostałem. Przybyłem tu wskutek waszych próśb i nalegań. Wy sami włożyliście mi koronę na głowę. Jestem więc waszym *rzeczywistym*

a nie malowanym monarchą. Chcę panować i rozkazywać i nie ścierpię, żeby kto nademną panował. Bądźcie stróżami wolności waszej — to dobrze. Ale nie pozwolę, żebyście byli bakałarzami moimi i senatorów moich. Tak strzeżcie wolności waszej, aby się w swawolę nie wyrodziła“.

Nie próżno w herbie miał wilcze zęby. Pokazywał je w ojczystym Siedmiogrodzie, każąc ucinąć uszy i nosy a nawet głowy stronnikom cesarza, ale *w Polsce był tylko stanowczy, zaś surcwy w granicach przez rozum wykreślonych. Jako elekt szlachty, wiedział, że na niej musi się opierać, Oddał też szlachcie ostatni klejnot władzy królewskiej: sądownictwo w trybunałach, żeby pozyskać ją dla swoich wielkich poczynań w polityce zewnętrznej. Te zagadnienia odsunęły plany reform wewnętrznych, o których zamyślał. Narzuciła owe wielkie zadania wojenne mu w dużej mierze konieczność, lecz i sam rwał się do czynów, któreby odmieńczyły losy i pierwszej jego ojczyzny i jego królestwa i całego europejskiego świata.*

Polska była podstawą, na której wsparty wojewoda Siedmiogrodu mógł dopiero pokusić się o oswobodzenie Węgier i chrześcijaństwa od niewoli i grozy muzułmańskiej, dlatego zadania czekające go w Polsce były na pierwszym planie i dopiero w miarę ich rozwiązywania nasuwały mu się tamte marzenia patrioty węgierskiego i krzyżowca. Nie jest bowiem fantaszą. Realizm znamionuje jego plany olśniewające wielkością i w tem przypomina genjusz Napoleona. Jest też przede wszystkim wojownikiem, chociaż i politykiem okaże się pierwszorzędnym.

Oceniając realnie położenie strzeże się pilnie, aby nie dać się uwikłać zaraz z początku w więzy ligi antitureckiej, jakkolwiek jej cele są tym ideałem, do którego będzie dążył wytrwale. Nie tylko przecież w paktach konwentach obiecał utrzymanie pokoju z Turcją, ale w jej przyjaźni znajdował zrazu jedyne poparcie z zewnątrz. Wszak na polu elekcyjnym wystąpił przede wszystkim jako przeciwnik cara i cesarza i miał wrogów w obu tych sąsiadach. Było też dlań niesłychanej wagi nie dać się poróżnić z trzecim nie tylko wówczas mocy najstraszliwszej, ale najbardziej bezpośrednio ciężącej.

Chociaż bowiem Stefan Batory formalnie odstąpił Siedmiogród bratu, jednakże faktycznie zatrzymywał nad nim władzę i z niego czerpał zasoby wojskowe, a nawet i finansowe, które tak w Polsce, jak wobec zagranicy zapewniały mu znaczenie. A Siedmiogród był lennem tureckim. Staraniem Batoryego będzie tylko, aby Porta Ottomańska rozróżniła w nim obok byłego lennego księcia siedmiogrodzkiego króla Polski, która opłacała się wprawdzie Tatarom, ale koniec końców była państwem niepodległym. — Niepodległość tę w stosunku do Turcji zapewniał Polsce pokój, bo potędze osmańskiej, której zaledwie mogła sprostać wielka koalicja europejska, sama Polska nie zdołałaby wówczas oprzeć się i tego świadomość po klęskach Warny i Mohacza mieli

ostatni Jagiellonowie a Batory szedł torem tej tradycyjnej polityki roztropności.

Była ta *polityka pokoju z Turcją* tem więcej nakazem rozumu, że Batory obejmował w spadku po Jagiellonach wprawdzie olbrzymie jeszcze państwo, którego wszakże budowa od północnego wschodu waliła się pod uderzeniami *taranu moskiewskiego*, już od paru pokoleń, zaś od południowego wschodu miała Rzplta tylko przepierzenia. Nie było tam właściwie granicy: to cofała się, to posuwała naprzód z każdą wiosną prawie. *A wewnątrz wszystko było w chaosie wolnej elekcji*, wśród której pęczniała *buta* tak jednostek żadnych nieznanających hamulców, jak całych polaci kraju odrębnością swoją rozsadzających *wiązadła Rzpltej*. *Bunt Gdańska* otwiera dzieje Batorowego panowania, wojna z nim zgoła nie leżała w zamiarach nowego króla i nie była też wynikiem jakiejś *walki o dostęp bezpośredni do morza*, którego zagadnienie w w. XVI nie miało zgoła tego znaczenia co w dobie nowoczesnej. Wynikła ona poprostu stąd, że gdy ukorzył się prymas, gdy Litwa i Prusy odstąpiły od cesarza, Gdańsk upierał się przy jego wyborze. Zwróciło to uwagę Stefana na *zasadnicze błędy* popełnione przez jego *poprzedników* na tronie, którzy prawie cały *handel zagraniczny* Polski wydali *miastu niemieckiemu* i uzależnili od niego *całe życie gospodarcze kraju*.

Odrobić te błędy za jednym zamachem było *ponad siły Batorogo*. Rzeczpospolita nie zapewniała mu ich w dostatecznej mierze. Trzeba było *pieniędzy* na wojnę, bo prowadziło się ją wówczas *żołnierzem zaciężnym*. (Pospolite ruszenie mogło się przydać chyba przeciw Tatarom, ale było bezużyteczne wobec potężnych obwarowań.) Królowi pozwalano zastawić insygnia koronne, ale nie kwapiono się uchwalić podatki dostatecznej na zaciągi odpowiadające gdańskim. Wprawdzie w polu, kolo jezior *lubieszowskich*, półtrzecia tysiąca wojsk królewskich, głównie hajduków węgierskich i husarzy, rozgromiło kilkakrotnie liczniejszego przeciwnika, ale dla wyzyskania zwycięstwa *brakło* przede wszystkim *floty*. Jeden *jedyny statek* wojenny w rodzaju fregaty posiadała Polska z czasów Zygmunta Augusta. Tę *galeonę* budowali kilka lat biegli mistrze tej sztuki z Włoch sprowadzeni. Skończyli ją nawet, ale nigdy nie otrzymała uzbrojenia i załogi. I tylko *kłopot był z jej wrakiem* (kadłubem), gdzie go chronić przed zniszczeniem, w zatoce puckiej czy w porcie *Elbląga*. — To ostatnie miasto miało stać się głównym centrum handlu zagranicznego Polski, i przy pomocy *okrętów angielskich* *chciano okrążyć Gdańsk* i obalić jego *monopol* pośrednictwa w obrotach, dokonywanych dotąd prawie wyłącznie z Holandją. To była *istota sporu*. Gdańsk nie chciał dopuścić do złamania *wyłączności jego przywilejów*, do wprowadzenia t. zw. *statutów Karnkowskiego*, ograniczających jego zyski i jego niezależność. *Odmowa uznania Batorogo* to tylko jaskrawy epizod w tej walce. Do jej *konsenkwentnego* przeprowadzenia

brakto nowemu królowi nie tylko *środków* ale po części może i zrozumienia. Żywił *niemiecki*, protestancki, jako mieszczkański, skupiający handel *nie raził* go w Polsce, jak nie raził w Siedmiogrodzie. Tam Niemcy - luteranie byli jego *sprzymierzeńcami*, więc i w Rzpltej go w był popierać ich interesa za lojalność, która miała się wyrazić w dostarczeniu *środków pieniężnych i wojennych*. Chciał korzystać z *antagonizmów rozsądzających jednolitość frontu niemieckiego*.

Batory podjął więc politykę Jagiellonów z r. 1525, *politykę rozczepienia Niemców*, przeciwstawienia Hohenzollernów Habsburgom, skoro tylko przez śmierć cesarza Maksymiljana II. ułatwiony został odwrót „cesarczykom“, „cezarjanom“. Batory przyjął w sporze z Gdańskiem *pośrednictwo elektora brandenburskiego*, udzielając mu w nagrodę prawa do opieki nad niedołączonym umysłowo, zdegenerowanym księciem Prus Wschodnich. *Pogłębiał więc błąd swoich poprzedników* na polskim tronie, błąd *umocnienia Hohenzollernów* w dążeniu do opanowania Prus Książęcych.

Jednakże trzeba uświadomić sobie, że wówczas jak nie istniał problem morski w dzisiejszem znaczeniu, tak *nie istniało niebezpieczeństwo niemieckie*. I nie byłoby się wyłoniło w swej groźnej postaci, gdyby Polska pozostała mocarstwem. A jej *stanowisku mocarstwowemu* zagrażało *niebezpieczeństwo od wschodniej granicy*, podczas gdy zachodnia była spokojna. *Obrona wschodniej granicy* łączyła się z zagadnieniem *dostępu do morza* przez Inflanty i Kuronję. A walka o te kraje wiodła *do ochrony tamtejszego żywiu niemieckiego*, który tępił Iwan Groźny dobijając się dostępu do Bałtyku. Zaczem podobnie jak Zygmunt August stawał się *Batory opiekunem Niemców osiedlonych wśród Łotyszów i reprezentowanej przez nich kultury zachodniej*. Będzie też mieć od Niemców pomoc, czy od Gdańska, czy od elektora brandenburskiego czy od innych książąt Rzeszy, kiedy podejmie *wyprawę przeciw Moskwie*. A te wyprawy będą jedynem wielkiem dziełem, które zdołał zżycić z wyroków Opatrzności, one są jego wielką *zastugą wobec Polski i cywilizacji*.

W trzech wojnach z Moskwą Batory nie miał zgoła sposobności (staczając wielkie bitwy w polu) *zabłysnąć genjuszem wodza*, okazał go głównie *w ułożeniu planu działań*.

Tytułem *do jego sławy* jest przedewszystkiem to, że *zrozumiał, skąd największe zagrażało Rzpltej niebezpieczeństwo*, chociaż wojna z tej strony została mu i narzuconą, bo Iwan Groźny w ciągu roku 1577, podczas oblężenia Gdańska, uderzył na południowe Inflanty i opanował je prawie bez oporu z wyjątkiem Rygi i Rewla. Ale wojnę o Inflanty prowadził Batory nie tak, jak ostatni z Jagiellonów odpornie, starając się je wydrzeć z paszczy moskwicina, tylko kierując uderzenie wprost *ku sercu przeciwnika*, torując sobie *możolnie drogę ku stolicy nieprzyjacielskiej*. I to jest znowu wielki tytuł do jego

chwały. Lecz bodaj największy zyskał przez *nieugiętość*, z jaką przetrwał trudności zdobywania warowni moskiewskich i z jaką, co najważniejsze, *kruszył obojętność społeczeństwa polskiego* dla najdonioślejszych zagadnień bytu państwowego. *Naród* nasz troszczył się tylko o swoje wolności, *zaniedbując* zupełnie *obronę kraju*, skąpił zarówno krwi, jak grosza. *Zatracał ducha rycerskiego* głosząc teorie, że jedynie wojna odporna jest sprawiedliwą. A gdy nieprzyjaciel wdzierał się w granice, po niewczasie godził się na *zwołanie pospolitego ruszenia* ale tylko od zagrożonej bezpośrednio strony, zaś uchwalenie a cóż dopiero wydobycie *podatku* przeciągało się miesiącami, chociaż potrzeba była nagłą. Zaś pieniądze przy ówczesnym systemie zaciężnego wojska rozstrzygały o powodzeniu. Polacy chcieli, żeby *obcy za nich placili i obcy krew przelewali*. Batory musi dokładać z własnej szkatuły, musi liczyć na *pożyczki* od książąt Rzeszy, od kurfiursty saskiego, od elektora brandenburskiego, a wojska Rzpltej obok Polaków składają *Węgrzy i Niemcy*. Ogółem armja Batorego na pierwszą wojnę moskiewską będzie wynosić nie wiele nad *15 tysięcy*. W *jeździe* koronnej trzon tworzyła gwardja weteranów królewskich pod hetmanem nadwornym Janem Zborowskim, wslawiona w walkach z Gdańskiem, licząca u wstępu kampanji 1934 zbrojnych. Podnosił ją do 6 i pół tysiąca nowy zaciąg, w którym setka Niemców a zgórą 1200 Węgrów. Bądź co bądź była to *broń przedewszystkiem polska*, do niej stawiali się ochotnicy, do niej dostarczali pocztów panowie. Natomiast w *piechocie* koronnej stosunek był odmienny: na 1379 *zaciągu polskiego* przypadało 1995 *Węgrów a 1456 Niemców*. *Cyfry znamienne*, chociaż nie obejmują wojska litewskiego, *objaśniają nam charakter tej wojny*.

Tak nieliczne, *ale doborowe siły* zaopatrzone w *broń i materiał wojenny*, nad którego *udoskonaleniem* sam Batory pracował, wystarczały, gdy Moskale mimo ogromnej przewagi ilościowej nie odważyli się stanąć w polu. Lecz konieczne było zapewnienie na ten czas *spokoju* od strony innego przeciwnika niezmiernie ruchliwego, jakim byli Tatarzy, na otwartej wszak *granicy południowo - wschodniej*. Warunkiem po temu było powściągnięcie kozaków od wypraw łupieskich. *Stanowisko Batorego utrudniała anarchja*, której tylko jednym z jaskrawych przejawów była samowola kozaczyzny, a także utrudniała mu rolę królewską *dawna zależność od sultana*. To też jakże zręczne i pełne godności wydaje się nam jego postępowanie wobec posłów tatarskich i tureckiego, kiedy czytamy opis udzielonej im *audjencji we Lwowie* pośrodku przygotowań do I wojny z Moskwą. „Król nie odbierając listów wolnie odpowiedział, że *pokój mieć będą na tych samych warunkach*, jakie dawniejsi królowie postanowili i przyrzekł im, że zwykle upominki dostaną“.

Nie chciał otwierać listów, w których go zapewne traktowano *jak lennika sultańskiego*. Ale to nie *książętko siedmiogrodzkie*, ale *król polski* przyjmował

posłów i przyjmował tak, jakby przybyli *prosić o pokój* a nie go dyktować. Niemniej rozumiejąc swe położenie nie uchylał isę od *haraczu* podatków, który płacili Jagiellonowie, i co więcej dał gwarancję chęci dotrzymania pokoju każąc *ściąć dla przykładu atamana Niżowców Podkowę*.

I więcej miało tych *głów* spadać, nie tylko pół kopy kozackich ale i pańskich parę, *Ościęka* i Samuela Zborowskiego. *Za ich cenę*, a więc jakże *tanio*, kupiono *pokój dla województw ruskich*, ocalono życie, wolność i mienie iluż tysięcy a Rzplitej zapewniono możność podjęcia wielkiej rozprawy w obronie Litwy. Już od czasu zdobycia w r. 1514 *Smoleńska* i *Połocka* w r. 1563 zagrożone było *Wilno*, zaledwie 200 *wiorst* od granicy, a zajmując Inflanty zawisł nad niem car jak nad całym Jagiellowem dziedzictwem nłby czarna chmura brzemienna burzą i zniszczeniem.

Ogniem i mieczem spustoszył zagarnięte ziemie, dzikie popelniając okrucieństwa na ich niemieckich osadnikach, i dlatego po części *Batory* licząc się z trudnościami wyżywienia nawet niedużej armji w zrujnowanych Inflanciech *obrócił się ku dziedzinom dawniej utraconym*. Już panowanie carskie kilkadziesiąt lat tam trwające zmieniło pograniczne okolice w puszcę leśną. *Bronili Moskale* wstępu *przyrodzonymi przeszkodami* a także wznosząc zamki z ogromnych *belek* i *ziemi*. Ula wiała im to obfitość drzew, a mniemali, że lepiej niżli mury opierać się będą strzałom armatnim parkany chronione darnią.

Wyzyskiwali też przedewszystkiem naturalne położenie i *zapory wodne*. Więc i *wojny Batorego* były jednym *ciągim oblężeń*, od których noszą nazwy.

Pierwsza wyprawa skierowała się *na Połock*, chroniony od południa *Dźwiną*, od północy *Połotą*, a od wschodu i zachodu obwarowaniami, fosą i wałem.

Przy oblężeniu okazała się cała *wyższość sztuki wojennej zachodniej*. Sam *Batory* był podobno wynalazcą kul ognistych, które zapalały drewniane wieże forteczne. Umiał też korzystać z *emulacji narodowej* żołnierzy. Po dniach 20 padł *Połock*, z końcem sierpnia 1579, a w dalszej kampanji uległy zamki *Turowla*, *Sokół*, *Susza*. Od razu *rozwiała się sugiestja niezwyciężonej potęgi moskiewskiej*. *Iwan* tak groźny dla swoich poddanych i podbitych ludów, nie ośmielił się na czele krociowych wojsk (200.000) pójść z odsieczą oblęganym warowniom i *utracił podstawę do działań przeciw Litwie* tak mozolnie w ciągu wielu lat zdobywaną.

Główną trudnością dla *Batorego* w dalszej akcji było wydobranie *od sejmu środków* pieniężnych. $\frac{1}{3}$ kosztów I wojny z Moskwą wynoszących ponad 300 tysięcy złp. nie znalazła pokrycia we wpływach z poborów i kwarty. Mówi się o ofiarności społeczeństwa, bo uchwalono pobór po 1 złotym z *tanu*, ale nie było to wiele i nadmiar dużo rozkradziono.

Z trudem uzyskano na sejmie dzięki jedynie wpływowi *Zamoyskiego*, kanclerza, teje wysokości *podatek* jeszcze na rok, aby podjąć *wtórą wojnę*

z Moskwą w r. 1580. Budził się już pewien zapal wśród narodu, ożywiał się zamarły *duch wojenny*, stawali ochotnicy z Podola zwłaszcza, a król mimo oporu starostów zaczął organizować piechotę wybraną z chłopów z dóbr państwowych, do której zresztą zaciągał także drobną szlachtę. *Nadzieja zdobyczy* była pobudką dla wielu, stąd okrucieństwa armii złożonej w przeważnej części z *żołnierzy zawodowych a różnych narodowości*. Zresztą żołnierz zaciężny burzy się, gdy żołd zalega. *Hajdocy węgierscy* są elementem *najkarniejszym* jeszcze i niemi posługuje się nietylko Batory, ale i Zamoyski, aby inne żywioły utrzymać w karbach. Bądź co bądź w armji koronnej już wystąpiła ogromna *przewaga Polaków*, których w jeździe było prawie *dziesięć razy* więcej niż Węgrów (8268 w stosunku do 866), a nawet w *piechocie* liczono ich *5 tysięcy*, gdy zaciąg z Siedmiogrodu nie przeniósł o wiele 3 tysięcy (3303). Ogółem siły uruchomione na tę wtórą wojnę moskiewską nie przekraczały *30 tysięcy* a celem jej było zdobycie *Wielicza, Uświaty, Wielkich Łuk* i kilku pomniejszych warowni.

Wysunęły się więc *pozycje polskie*, zagrażając *odcięciem Inflant* opanowanych przez Iwana Groźnego od jego rdzennych posiadłości, a nawet budząc *obawy o samą Moskwę*, ku której zapuszczały się podjazdy pustosząc ogromne przestrzenie. Próbowali *kontrofensywy Moskale* od strony Smoleńska i zniszczyli parę tysięcy wsi, ale w polu nie mogli dotrzymać placu nawet bardzo nielicznym siłom polskim. Jeśli *car* nie ugiął się jeszcze, to dlatego zdaniem Górskiego, historyka tych wojen, że „*liczył na sejm polski, który był zawsze najpewniejszym sprzymierzeńcem wrogów Rzplitej*“. Tak pisze ten historyk wojskowości polskiej. „*Istotnie trzeba było prawie cudu, ażeby ten sejm, przy swem znanem sknerstwie w udzielaniu grosza na potrzeby wojska, przy swej przesadnej nieufności ku monarchom, przy swem egoistycznym zapatrywaniu się na sprawy wojenne, które wysuwały naprzód kandydatury do starostw, rotmistrzów i oddały od nich senatorów, mógł się zdobyć na ofiarność w wydaniu poborów do dalszego prowadzenia wojny. Cud ten jednakże stał się*“. Przynajmniej na krótko.

Wobec nieustępliwości Iwana Groźnego a wysiłków wymowy Zamoyskiego sejm zgodził się na *pobór dwuletni*, z zastrzeżeniem zresztą, że to ma być *ostatni*, że w przyszłości nie pozwoli na żaden wydatek wojenny. Oczywiście nie wystarczyło to i król musiałłożyć ze *swego majątku prywatnego* i zaciągać *długi u książąt niemieckich*. Były duże zaległości w żołdzie, bo trzeba było utrzymać żołnierza w zdobytych warowniach. *Zaciągano znowu Węgrów i Niemców*. Odzywało się przeciw u Polaków *zamiłowanie sławy*. Pobudzał je *Kochanowski*, gdy opiewał zagony młodego *Krzysztofa Radziwiłła*, który „*odnowił zarosłe Witoldowe szlaki*“, i uświadamiał poeta narodowi znaczenie zwycięstw króla Stefana nad Moskwą, dzięki którym „*hardy tyran północnej*

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

„Nad poziomy wylatuj a okiem słońca
ludzkości całe ogromy przenikaj z końca
do końca“.

Treść nr. 1.

A. M. S. Batory.

T. Nożyński. Skarbiec kalifów w Kairze w II. wieku.

Zapytania i odpowiedzi. Gdzie są najwspanialsze hiszpańskie zabytki w Ameryce? Kto był pierwszym wybitnym publicystą demokratycznym i wydawcą dla nas? Jak traktowali Niemcy (nie Prusacy) emigrantów polskich po r. 1863? Jak się przedstawia działalność Ligi Narodów w pierwszych latach? Co oznacza katastrofa amerykańska? Jak przedstawiała się liczebnie nasza armja w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości?



P O Z N A Ń 1934

Adres Redakcji Administracji: ulica Karwowskiego 22 III.

Konto P. K. O. 211 569

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW:

Zaczynamy szósty rok naszej pracy, która znajduje coraz więcej zrozumienia u osób dorosłych i w kołach młodzieży. Żywimy więc nadzieję, że przy należytem poparciu ze strony czytelników uda się nam udoskonalić nasze pismo jeszcze bardziej i uczynić je w jeszcze większym stopniu pożytecznym i potrzebnym dla wszystkich, a dla wielu niezbędnym.

Kto interesuje się historią i życiem ludzkości współczesnej, a takim powinien być przecież każdy, ten znajdzie w tem czasopiśmie nadal, jak znajdował w niem w latach poprzednich, wiarogodne i barwne wiadomości, przeważnie całkiem nieznanne albo też takie, które stamówią w danej chwili pożądane dopełnienie i odświeżenie tego, o czem się tylko to i owo wiedziało lub o czem się już nawpół zapomniało.

Każdy pedagog znajdzie w „Przeszłości” artykuły z dziejów wychowywania i nauczania, a każdemu nauczycielowi historii, czy to w szkole średniej czy to w szkole powszechnej, to czasopismo, jedyne dotychczas w tym rodzaju, dostarcza wskazówek z metody historii i obfitego materiału rzeczowego, który w całości może być użyty w klasie gwoili ożywienia i urozmaicenia lekcyj lekturą, zdolną wywołać w umysłach uczniów niezapomniane obrazy czasów minionych (np. artykuł Finnemore „Z życia angielskiego XVIII w.”), albo przejąć ich głębiej opisywanemi zdarzeniami, lub postawić im przed oczy żywy wizerunek któregoś z wielkich mężów ludzkości (np. zyciorys Hoovera).

Znakomitom ułatwieniem okolicznościowych pogadanek, referatów i przemówień są wskazówki bibliograficzne, przy pomocy których każdy średnie wykształcenie swoje pogłębić i rozszerzyć może.

Zwłaszcza młodzieży dopomaga „Przeszłość” do wżycia się w odległe epoki i do odczucia ich tętna, ich wzlotów i upadków, odkryć i błędów, trudów i cierpień; ułatwia jej ogarnięcie jak najszerszych widnokrągów w myśl mickiewiczowskiego wezwania, wziętego za hasło „Przeszłości”, i wzbudza zainteresowanie całą ludzkością — wszystkiemi państwami, krajami, narodami: Hindusami, Chińczykami, Ameryką, Abissynją, Kaukazem...

Treść ostatnich numerów podana jest na str. 3. okładki. Czytelnicy! zachęcajcie więc swoich znajomych do prenumerowania „Przeszłości” w r. 1934 i do nabywania roczników z r. 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933. — Przeczytajcie uważnie wszystkie strony okładki.

Opinie o „Przeszłości” wyrażone w listach lub ustnie:

Prof. Uniw. Pozn. Kleczkowski: „Przeszłość” jest dobrze redagowana.”

Prof. W. S. H. w Poznaniu S. Ropp: „Czytam „Przeszłość” zawsze z zainteresowaniem.”

Prof. Uniw. Pozn. I. Holman: „Pismo interesujące.”

Dyrektor Gimn. w Warszawie St. Fedorowicz: „Przeszłość” czytamy z wielką przyjemnością.”

Dyr. Semiu. Naucz. Żeń. w Grodnie, W. Czapowówna: „Przeszłość” ogromnie mi się przydaje przy wykładach.”

Dr. M. Fomkowski w Poznaniu: Zainteresowałem uczniów, czytając urywki z „Przeszłości”.

Prof. A. Ratyński ze Skierniewic: „Z prawdziwą przyjemnością prenumeruję „Przeszłość”. Wrażenie z otrzymanych zeszytów było nader dodatnie. Wydawanie „Przeszłości” jest niezwykle w Polsce przedsięwzięciem.”

Dyr. Archiwum Państw. w Poznaniu, Dr. Kaczmarczyk: „W „Przeszłości” są ciekawe rzeczy.”

„Miesięcznik Pedagogiczny”, Nr. 10 (Cieszyn). „W Poznaniu wychodzi bardzo cenny miesięcznik historyczny, „Przeszłość”. Artykuły w nim zamieszczone maszą rozbudzić zainteresowanie wśród nauczycielstwa, które też z powyższem pismem powinno się zapoznać bliżej”.

strony, któremu, jak sam mniema, świat tak wielki równia niema, granic i zamków budownych odbieżał i miast waorwnych, i *nie oparł się aż o lody*“.

W dziejach *trzeciej wyprawy* Batorego, która skierowała się na Psków, zaciążyło fatalnie tak wczesne rozgłoszenie jej celu, co ułatwiło nieprzyjacielowi przygotowanie odporu, jak przedewszystkiem kilkomiesięczne *opóźnienie* się zaciągów dla braku pieniędzy. Dopiero *pod koniec sierpnia* przystąpiono do oblężenia Pskowa, który położony nad rzeką Wielką obejmował jakby 5 miast. „O Jezu! tóż wielkiego coś, by drugi Paryż“ — wykrzyknął na jego widok sekretarz Zamoyskiego a jeden z dziejopisów tej wyprawy. Każda z dzielnic Pskowa była otoczona potężnym murem, a *mur zewnętrzny* (10 klm. długi) okalający całość, był *do 3 sążni gruby i takiejże wysokości t. j. 7 i pół metra o 37 wieżach o 6 piętrach*. Ze strony południowej i południowo-wschodniej mur był poczwórny z *tarasami i blankami*, na których stawiali obrońcy i *umieszczano działa*. Od północy i północnego wschodu mur był wprawdzie tylko podwójny, ale wznosił się bezpośrednio nad rzeką Pskową. *Załoga składała się z 30 tysięcy według źródeł rosyjskich, według innych z 7 tysięcy jazdy i 50 piechoty*. Na czele obrońców stali dzielni kniaziowie Szujscy. Mogli oglądać się na odsiecz, gdyż ogół sił cara liczone na *trzykroć sto tysięcy*. *Wojsko Batorego wynosiło około trzydziestu tysięcy*, w tem $\frac{1}{3}$ litewskiego, a w koronnym tyle piechoty co jazdy. Ta ostatnia przeważnie polska, a w niej samej usarji 6 i pół tysiąca.

Ciekawy jest skład *broni pieszej* jako tej, której najważniejsza przypadała rola. Było:

<i>Polskiej (zaciężnej, wybranieckiej i szlacheckiej)</i>	5061
<i>Węgierskiej</i>	3664
<i>Niemieckiej</i>	1827

A więc zaznaczyła się już znamienna ewolucja, gdy tę trzecią wojnę z Moskwą może prowadzić Batory *przeważnie Polakami*. *Elementy obce* w wojsku koronnym składają zaledwie $\frac{1}{5}$ kawalerji a niewiele *na pół* połowę piechoty. Za to w *uczonych broniach pełno cudzoziemców*, wśród inżynierów Francuzi, Włosi i Hiszpanie.

Szturmy nie miały żadnych widoków powodzenia, natomiast *oblężenie* utrudniała bliskość pory zimowej. Żołnierz był niepłatny i nadomiar nawet *nie uprzedzony o grozie spóźnionej kampanji* w ostrym klimacie, z obawy zniechęcania go do służby. Zaczem głównem zadaniem króla i hetmana miało być *utrzymać wojsko przez zimę w obozach pod Pskowem*. Podejmowano wprawdzie szturmy na ochotnika ale nie zyskano trwałych rezultatów. *Zabrakło zresztą prochu*, który wypadło aż z Rygi sprowadzać. Drobnemi działaniami zabawiano żołnierza, skracając nudy obozowe i tłumiąc jego niecier-

pliwość. Rychło zaczęły się rozprawy, czy żołnierz jest obowiązany służyć poza termin zapłaty.

Trudno było utrzymać karność obozową, zwłaszcza, gdy Zamoyski, jej stróż pilny, zapadł na zdrowiu. Odbywały się schadзки prywatne rotmistrzów w związku z rosnącemi dolegliwościami żołnierza. Od października zaczęły się mrozy. Żywność i opał wydzierano sobie. Strażowanie w obozach stało się nad wyraz uciążliwe dla bosych i bez ciepłej odzieży. Na kole obozowem przedłożono potrzeby wojska, którym starano się zadość uczynić, poręczając mu kredyty u kupców. Zaopartywano się na gwałt w kożuchy. Nadeszły prochy i Krzysztof Radziwiłł wrócił z wyprawy, w której dotarł aż nad Wołgę, ale to nie zmieniło położenia. *Litwini chcieli odejść, bo to (jak mówili) „już nie z Pskowem, ale z Bogiem wojna, w te ciężkie mrozy o głodzie“.*

Chcieli odłożyć działania na lato, ale odstąpienie a chociażby odsunięcie się dla zajęcia leż zimowych mogło fatalnie wpłynąć na układy, które już w tymczasie podjął z carem wysłannik papieski *Possewin*. Nie dali się przekonać Litwinów, gdy Węgrzy z wielkiej gorliwości szturmowali, chociaż plonem były tylko wory z solą, któremi oblężeni zatykali blanki murów. Gdy nadeszło trochę pieniędzy, trzeba było płacić Węgom i Niemcom, zaś *żołnierzom koronnym i litewskim* Zamoyski i król tłumaczyli *interes ich narodowy w tej wojnie*. Nie o Psków szło ale o *całe Inflanty*, o trzyletnie nakłady wojenne, o sławę i przyszłość. Rzeczpospolita zapłaci zaległości, albo zajmą dobra stolowe, aż sobie żołąd wynagrodzą. Dla nich będą wszystkie wakanse.

I zostali. Nie dali natomiast zatrzymać się Niemcy. I ochotnicy rozjeżdżali się do domów. Ale główna siła została: *polskie wojsko zaciężne*. To rozstrzygnęło o losie wojny i Inflant. Nastaly ciężkie dni. *Król musiał odjechać na sejm*, co mogło dodać otuchy oblężonym. *Srożyła się zima*. Mrozy wywoływały różne choroby. $\frac{1}{3}$ wojska była niemi dotknięta. Wytrwano przecież pod murami Pskowa, ażeby *wygrać tę wojnę w opinji powszechnej* chociaż nie przez opanowanie miasta ażeby moralnie przemoc nieprzyjaciela. I to się powiodło. Iwan Groźny wyrzekł się Inflant, Połocka i Wiliża, aby ratować Psków i odzyskać Wielkie Łuki, Zawołoczce i Siebież.

Zasługą Batorego było przedewszystkiem wytknięcie planu tych wojen, którym wzniosł się ponad współczesnych najznakomitszych strategów. Był to *plan uderzenia na połączenia, na linję komunikacyjną nieprzyjaciela*. Zamiast krwawić się dobywaniem 35 zamków inflanckich murami potężnie obwarowanych, zagroził wszystkim odrazu zmiierzając do odcięcia załóg ich do kraju macierzystego. *Główny szlak między Moskwą a Inflantami wiódł na Psków*. Żeby się jednak zbliżyć do niego, trzeba było wprzód w *dwu kampaniach* usunąć takie *zawady* jak Połock, Wielkie Łuki. Sama groza utraty Pskowa kazała Iwanowi Groźnemu *cofnąć się od Bałtyku, o który toczyła się walka w pierw-*

szym rzędzie. Wprawdzie Szwedzi zagarnęli niektóre zamki, a zwłaszcza Narwę, ale Polska została ubezpieczoną od głównego wroga. Car natomiast pocieszał się, że zamieszki następnego bezkrólewia dadzą mu sposobność znowu uzyskać nad Rzplitą przewagę.

Wiadomo, że w wojnie z anarchją Batory nie odniósł trwałych sukcesów. Pogńębienie Zborowskich wywołało zawieruchę, wśród której zginęła myśl o reformie elekcji.

Mniej wiadomo, że tragedia Samuela Zborowskiego wynikała przede wszystkim z powodu jego uwikłania się w stosunki z zewnętrznymi wrogami polityki króla. Polityka zagraniczna górowała nad wszystkim. Dyplomacja Batorego jest bodaj najciekawszą kartą jego dziejów. W niej może okazał się wyższym jeszcze, niżli w sztuce wojennej. Niesłusznie też mniema się, jakoby Possewin zniweczył częściowo wyniki jego zwycięstw. Obok trudności przyrodzonych pokonania Moskwy najistotniejszą była opozycja sejmowa wynikająca z braku rozumnego, zdolnego do ofiar patriotyzmu. W zaciętości swej przeciwnicy króla, ażeby dochodzić krzywd rzekomo doznanych, służyli za narzędzie Habsburgom austriackim, którzy usiłowali zaszachować króla Stefana tak wiążąc się z carem jak wywołując wojnę z Turcją przez najazdy kozaków. Do walki z niewiernymi pchała i stolica apostolska, uderzając zresztą w najczulsze struny duszy Batorego. Krucjata była przecież najwyższym pragnieniem tego chrześcijanina i syna ziemi siedmiogrodzkiej, pozostającej pod jarzmem muzułmańskim, przez krucjatę ziścić się mogły jego marzenia o wielkiej stawie rycerskiej i o oswobodzeniu ojczyzny, a wraz i zabezpieczeniu kultury świata zachodniego. Lecz te marzenia krzyżowca i patrioty trzymane były na wodzy przez jego zmysł rzeczywistości, jego znajomość sztuki wojennej i potęgi tureckiej. Pomny klęsk Warny i Mohacza nie chciał stać się ofiarą polityki papieża, Grzegorza XIII, który równocześnie dążył do pokonania muzułmanów i wytępienia heretyków, i którego naturalnymi sojusznikami, byli cesarz i Filip II. Ich interesom podporządkowałby Polskę. Gra z dyplomacją papieską wymagała zaiste uzdolnień najwyższej próby, wykazał je Batory. Kiedy wstępował na tron, był podejrzany stolicy apostolskiej przez swą tolerancją dla różnowierców (wszystkich odcieni od luterańców do arjan) i z powodu lennej zależności od sultana. A jednak oczarowuje pokolei trzech nuncjuszów i nadzwyczajnego wysłannika papieskiego Possewina, który zostaje szermierzem idei króla. Na czem polegał ten urok? Przewodnią była wiara szczerą i głęboką w szczytność misji pokonania i wygnania nieprzyjaciół Krzyża. Do tego ostatecznego, najwyższego celu wytknął wszakże król polski inne drogi, niż zapalny a zmienny Grzegorz XIII. O ile gotów był Batory przyjąć za sprzymierzeńców flotę wenecką i hiszpańską, to nie żywił złudzeń co do możliwości pozyskania Iwana Groźnego dla unji z Rzy-

mem i współdziałania z ligą chrześcijańską, zaś w cesarzu widział tylko współzawodnika swego do korony świętego Stefana. Z koalicji przeciw Porcie Oromańskiej cesarz wyniosłby sam jeden, a przynajmniej największe korzyści terytorjalne, zagarniając pod swe panowanie Węgry. A te pragnął Batory nie tylko wyrwać z paszczeki Tureckiej, ale i oswobodzić od absolutystycznych rządów Habsburgów. Dążył więc do tego, aby mógł sam pokonać na lądzie Turków i sam zgarnąć plon zwycięstwa.

Wstępem do tej akcji miało być oświadczenie Moskwy pogrążoną w bezrządzie po śmierci Iwana Groźnego. Lecz osiągnąć to mógł wedle swych obliczeń dopiero po trzech latach wojny, a środków na nią nie zdołałby zebrać bez pomocy stolicy apostolskiej. Dla tej myśli pozyskał Possewina, który rozumiał, że niema innej drogi do unji z prawosławiem. Lecz Grzegorz XIII ani słuchać o tem nie chciał, a dopiero jego następca Sykstus V poparł plany Batorego. Miał według nich król polski zdobyć koronę moskiewską i przyjąć berło od zrywających się do powstania Węgrów. Na czele tych trzech zjednoczonych państw, zneutralizowawszy Tatarów, zmierzylby się dopiero z Turcją.

Na tę wielką wojnę, któraby przeważnie wpłynęła na losy całego starego świata, miała Polska dostarczyć przedewszystkiem jazdy, jakó wówczas najlepszej, Węgry piechoty podobną cieszącej się sławą, a papież pieniędzy, bo armia byłaby zaciężną. Znaleźliby się w niej oczywiście i Niemcy z Rzeszy, ale nie cesarz. Z Habsburgów tylko hiszpańscy współdziałaliby flotą podobnie jak Wenecjanie, gdy siły lądowe posuwałyby się z biegiem rzek zmierzających do Morza Czarnego.

Nagły zgon, 12 grudnia 1586, po sześciodniowej zaledwie chorobie, w sile wieku lat 54, położył kres wielkim zamierzeniom Batorego, któreby uczyniły zeń postać dziejową światowej skali. Pozostał w pamięci tylko jako najznakomitszy z elekcyjnych królów Polski, którą zabezpieczył przed najgroźniejszym wówczas wrogiem i której pozostawił świetną tradycję wojenną. Z niej wywodzili się wszyscy wielcy hetmani daleko do wiek XVII aż do Sobieskiego włącznie. Zaś sam król Stefan, chociaż syn ziemi siedmiogrodzkiej, należy tak do naszych dziejów jak Korsykanin Napoleon do dziejów francuskich. I był tych dziejów jednym z najpotężniejszych twórców.

A. M. S.

Skarbiec kalifów w Kairze w II wieku.

W roku 1036 na tronie kalifów kairskich zasiadł siedmioletni syn kalifa Dahera, Mostanser - Billah. Jego małoletność spowodowała rewolucję, prowadzoną przez Nasr-ed-Dauleha. Ten wydał Egipt na łup swego żołdactwa. Ofiarą grabieży padł również skarbiec koronny kalifa. Najemnicy żądali zapłaty i wszechwładny Nasr-ed-Dauleh kazał sprzedać skarby z pałacu Mostan-

sera. Dochowały się opisy i sprawozdania z tej akcji, obrazujące ogrom bogactw, nagromadzonych przez następców Proroka. Pisarz arabski Makrisi podał nam garść szczegółów o tem. Według niego wezwano kilku jubilerów z Kairu i kazno im oszacować złejnoty pałacowe. Pokazano im skrzynię zawierającą ok. 5 litrów szmaragdów, wartości 300.000 dinarów (złota moneta arabska). Wszystkie te kamienie zabrali obecni w sali oficerowie. Oni zagarnęli też cudne perły z Mekki w ilości przeszło 100 litrów. Podobny los spotkał 1200 pierścieni, z których kilka oceniono na 12 000 dinarów. Pokazano złotnikom woreczek, zawierający ponad pół litra drogich kamieni, które miały kosztować 600.000 dinarów. Sprzedano wtedy także 18 tysięcy waz kryształowych, biorąc za sztukę 1.000 dinarów. Z kolei wniesiono przed złotników pokazną liczbę tac i talerzy złotych i srebrnych, pokrytych emalją w barwnie i zawile wzory, 9000 szkatulek do waz kryształowych z kosztownego drzewa, wybitych jedwabiem i złotonych, sto puharów z bezoaru z wrytem imieniem Harun al Raazyda. W szeregu skrzyń ujrzeli zgromadzeni stopy kindżałów i sztyletów złotych i wysadzanych kamieniami, w innych mieściły się niezliczone kałamarze, różnej postaci i roboty, złote, srebrne, z sandałowego drzewa, aloesu, hebanu, kości słoniowej. Ceniono je po 1000 dinarów, nie licząc kamieni w nich osadzonych. Naczynia, wazy i wzbany porcelanowe, różnobrajne zabrał Nasr-ed-Dauleh. W osobnych kufrach znaleziono masę luster spiżowych, porcelanowych, szklanych, zdobnych w filigran złoty i kamienie, oprawnych w koralinę i zamkniętych w kosztownych futerałach; wiele parasoli o rączkach ze złota i srebra, szachownice z jedwabiu, tkane złotem, z figurami z hebanu, kości słoniowej, drogich kamieni i złota, 6000 waz złotych do kwiatów, 36 000 sztuk drobnych kryształów, turban sadzony perłami i kamieniami, wart. 30.000 dinarów, rubin wagi 115 gramów i 100 pereł wagi po 15 gr. Z innych rzeczy warto wymieniæ złotego pawia o oczach z rubinów i ogonie z emalji, koguta ze złota sadzonego perłami, który miał ogon z ogromnych rubinów, gazelę podobnie wykonaną, złotą palmę, osadzoną w złotym wazonie; owoce jej były z kamieni, pereł etc. Podziw budziła gondola, do której zużyto olbrzymią ilość złota, a za samą robotę zapłacono 3000 dinarów, oraz 36 łodzi srebrzystych ocenionych na 400.000 dîn. Bezcennym był też model ogrodu w srebrze i złocie. Między buntowników rozdano pozatem ok. 50.000 sztuk materjałów i dywanów damasceńskich. Ogółem skarby sprzedane wtedy sięgały wartości 30 milionów dîn. nie licząc tego, co zniszczono lub zrabowano.

Emir Abu Hassan Alî opowiada, że w czasie tej sprzedaży znaleziono w jednej z sal szafy, z których zabrano 2000 dywanów i materyj złotolitych, nigdy nie używanych. Niektóre miały na czerwonym tle haftowane złote słonie, inne tkane białem na czerwieni itp. Znaleziono też kilka adamaszkowych

namiotów z całkowitem urządzeniem wewnętrznem, stopy jedwabiów w przeróżnych barwach i wzorach. Niektóre dywany przedstawiały dzieje dynastji. Nad każdą postacią wypisano złotą nicią imię, daty i czyny. Jednemu z oficerów przypadł w udziale dywan przedstawiający mapę świata, z napisami miastami i rzekami tkanemi złotem i różnobarwnemi niciami. Kosztował 22 000 dinarów.

Osobną pozycję stanowiła bezcenna i stara broń, łup 10 zbuntowanych generałów. Miecze, pancerze, hełmy, łuki, tarcze, dzirytys, siodła, laski, sztandary, pięknej roboty wykazały wartość ponad 200.000 dinarów. Ci wodzowie zbuntowani wzięli też olbrzymi namiot okrągły, wysoki na 65 łokci, o obwodzie 500 łokci. Składał się ten dom przenośny z 64 kawałów materji, a do przenoszenia go trzeba było 100 wielbłądów. Wykonało ten namiot 150 robotników i rzemieślników w 9 latach. Tak w ogólnym zarysie wyglądały bogactwa kalifa Kairu w XI w. Nie jest to obraz wyczerpujący, bo świadkowie piszący o tem nie wszystko widzieli, część uległa już przedtem grabieży. Ofiarą rewolucji tu wspomnianej padła również olbrzymia i nieoszacowanej wartości biblioteka, z wielką szkodą następnych pokoleń.

T. Nożyński.

Zapytania i odpowiedzi.

Gdzie są najwspanialsze hiszpańskie zabytki w Ameryce?

W Gwatemali jest miasto Antigua. Posiadało ono 70 kościołów i klasztorów i pierwszy w Ameryce uniwersytet. Oprócz pałaców wicekróla i arystokracji było tam 6000 hiszpańskich domów. Wody i ochłody dostarczały 22 fontanny. Istniały ciepłe i lecznicze kąpiele. Katedra miała 300 stóp długości, 120 szerokości. W murach byłego kościoła jezuitów mieścił się obecnie rynek miejski.

Kto był pierwszym wybitnym publicystą demokratycznym i wydawcą dla mas?

Syn robotnika rolnego William Cabbet, założyciel „Tygodnika Politycznego”, obniżył w r. 1816 cenę wydawnictwa sześciokrotnie, i dzięki świętnemu pióru stał się niezrównanym trybunem upośledzonych warstw robotniczych, który przez lat 39 zwalczał oligarchizm angielskiej arystokracji, żądając powszechnego prawa wyborczego.

Jak traktowali Niemcy (nie Prusacy) emigrantów polskich po r. 1863?

W „Wieczorach Drezdeńskich“ Kraszewskiego (Lw. 1866) czytamy gorzkie skargi: „Z każdym dniem na twarzach zubożniałych ludzi wybitniej maluje się to uczucie niedoświadczenia, które nas ściga. O ciężkoż nam tu, ciężko w tych Drażdżanach (tak je każą nazywać Wendowie) prześladowanym przez ludzi gorzej niż zimnych i uśmiechy nagrawające się tych, których „opieca“ (styl urzędowy) rząd saski powierzył cudzoziemców. Boją się (Sasi), byśmy im nie wydychali powietrza, nie odjedli chleba, nie wypili wody, nie zażądali pracy, nie przypytali się do braterstwa. Ludność jednem zajęta — zbieraniem grosza, oszczędzaniem grosza, wyzyskiwaniem grosza, marzeniem o groszu, ubóstwianiem wszechmogącego talara. Przywiązanie do grosza jest tu tak naturalne, dobroduszne, tak bezwstydmie dziecięce, że prawdziwie w końcu rozczulił“.

„U nas ubogie człeczce ostatni da grosz często, żeby duszę z duszą spokrewnić, tu zdaje się — duszę by każdy oddał, by mu tylko świętego grosza nie ruszono. Dziwić się tylko jednej rzeczy, że madzorca ementarza, wesóły ów, rumiany jegomość nie próbuje na gróbach zasiewać kartofli — niezawodnie by się udały. Łącząc tylko po pół korca na świeżego, zdrowego, nieboszczyka średniej tuszy, coby to było pieniędzy, a jak smaczne kartofle“.

Jak się przedstawia działalność Ligi Narodów w pierwszych latach?

Liga Narodów ustanowiona została Traktatem Wersalskim i rozpoczęła swe istnienie po ratyfikacji tego traktatu przez odpowiednią liczbę państw, 10 stycznia 1920. Pierwsze zebranie plenarne odbyło się w listop. 1920 w Genewie. Rada Ligi miała przed tem już 6 sesyj w Paryżu, Londynie i Rzymie. Sekretariat składał się w r. 1923 z 300 osób, przeważnie fachowców, dostarczających najlepszych informacji. Sama Szwajcjarja, siedziba Ligi niechętnie do niej przystąpiła i to tylko pod warunkiem, że w każdej przyszłej wojnie zachowa swą neutralność. Ważną sprawą było przyznanie Finlandji wysp Alandskich, pomimo że 95 proc. ludności głosowało za Szwecją. Finlandję zmuszono do zniesienia fortów na tych wyspach (demilitaryzacja). Rozpoczęto walkę z handlem narkotykami (opium) i żywym towarem (kobietami) oraz z tyfusem (w Polsce), ufałwiono powrót do domu z Rosji przeszło 500.000 jeńców wojennych. Stworzono stały trybunał sprawiedliwości z siedziskiem w Haadze. Instytucja ta składa się z 15 sędziów, wybranych przez Radę Ligi i zgromadzenie plenarne, ma na ceul komentowanie i stosowanie prawa tylko w tych wypadkach, gdy strony dobrowolnie na to się zgodzą. Znakomci prawnicy - sędziowie pobierają od 6000 dolarów do 24000 rocznie. Nie posiadając siły zbrojnej, Liga okazała się bezsilną podczas wojny polsko-rosyjskiej r. 1920 i grecko-tureckiej, zakończonej w r. 1922. Również bezskuteczną okazała się próba umitygowania Litwy w sporze z Polską. Stany Zjednoczone i Rosja dotychczas nie należą do Ligi.

Co oznacza katastrofa amerykańska?

Zimą 1932 w Stanach Zjedn. było 40 mlj. ludzi, czyli 1/3 ludności, którzy nie mogli zaspokoić swych najważniejszych potrzeb życiowych, czyli stacali się na najniższe szczeble bytowania. Po wojnie światowej do r. 1929 Amerykanie byli najbogatszym narodem. Kupowali w Europie najzadsze obrazy, antyki, cudowne dywany, palili cygara, owijając je w banknoty narodów Europy. Jeśli taki zdumiewający upadek z piorunującą szybkością nawiedził najpotężniejszy naród świata, to czego mogą się spodziewać narody słabsze. Niepewność jutra jest charakterystyczną cechą naszych czasów. Ludzkość, pomimo zdumiewająco dostępnej wiedzy, nie owdlała prawami życia. Niszczycielskie moce wciąż uśkają jej kontrolę i czyhają na zagładę. Ludzie nie stali się lepszymi, pomimo powszechnego nauczania w udostępnieniu skarbów sztuki. Nawet przed nową straszliwą wojną Europa nie potrafi się uchronić. Tak myślą najwybitniejsi ludzie.

Jak przedstawiała się liczebnie nasza armja w pierwszych miesiacach po odzyskaniu niepodległości?

W lutym 1919 mieliśmy 8800 oficerów i 147 000 żołnierzy. W rok potem było już 500 000.

Osobom, które nie odnowiły prenumeraty,

wstrzymamy wysyłanie pisma.

Treść nr. 12 „Przeszłości“ z r. 1933

Dr. Stefan Frycz: Z naszej dydaktyczno - pedagogicznej przeszłości: (Uroczystość w akademii wileńskiej za rektorstwa Skargi.). — P. Zukowski: Jak był zorganizowany i jak się odbywał międzynarodowy kongres nauk historycznych w Warszawie (21—28 sierpnia 1933 r.)? — Dr. Willaume: „Niemcy a Polska“. — Zapytania i odpowiedzi. (Czy damy średniowieczne brały udział w polowaniach z sokolami? Czy dawne prawo polskie uwzględniało wiek dziecięcy? Dlaczego cesarza Maksymiljan nazywają ambitnym? Kiedy zaczęły się wpływy hiszpańskie we Włoszech? Jak się przedstawiała produkcja kopalni i hut rosyjskich w ostatnich latach Aleksandra I.? Czy rzeczywiście Anglija początków XIX w. była dobrze rządzona? Jaki był stosunek sił w bitwie pod Sadową (Konigraetz) 3 lipca 1866 r.? Jaka zdobycz wpadła w nasze ręce podczas bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 r.? Jak przedstawiają Niemcy swe straty na Górnym Śląsku? Jaki był program angielskiej Partii Pracy po Wojnie Światowej?)

Wskazówki dla naszych abonentów

Najtaniej i najdogodniej abonować pismo nasze na pocztę, gdyż każdy urząd przyjmuje prenumeratę. Nie pociąga to za sobą żadnego pisania.

Poczta wydaje kwit na wpłaconą prenumeratę, która nie jest droższa niż w naszej administracji, i regularnie przesyła pismo. Najdroższym i najbardziej niedogodnym sposobem jest przesyłanie pieniędzy przekazem. Lepszym jest przesyłanie należności czekiem P. K. O. Takie czeki sprzedaje każdy urząd; za przesyłkę się nic nie płaci. Pojedyncze numery sprzedają księgarnie kolejowe i kioski.

Adresy i nazwiska należy podawać **całkiem czytelne**. Z powodu niemożności odczytania niektórych nazwisk nie wysyłamy dotąd naszego pisma

Treść roczników z r. 1929, 1930 i 1931

UKAZAŁY SIĘ ROCZNIKI „PRZESZŁOŚCI“ Z LAT 1929—1933. SĄ DO NABYCIA W ADMINISTRACJI ZA ZŁ. 6 Z PRZEŚLANIEM. DWA ROCZNIKI — ZŁ. 11. TRZY — ZŁ. 16. CZTERY — ZŁ. 20. PIĘĆ — ZŁ. 23.

Treść I rocznika: Finemore. Z życia angielskiego w XVIII w. — Zyciorysy Mikołaja II i Hoowera. — D'Avenel. Z dziejów kultury francuskiej. — P. Zukowski. Z historii kultury rosyjskiej. — Wojna światowa. — P. Zukowski. Jak Finlandja walczyła o wolność. — Ganzyński. Ze wspomnień kaukaskich. — Wrażenia z kongresu historyków w Oslo. Bibliografja prac w języku polskim o Włoszech i o Rosji i t. d.

Treść II rocznika: Bandura. Udział Mierosławskiego w rewolucji badeńskiej. — Dr. St. Frycz. Nasz dziejowy stosunek do Francji. — P. Zukowski. Losy Ormian. — Rządy Mikołaja I. — Wojna rosyjsko-japońska. — Za kulisami wojny hiszpańsko-amerykańskiej. — Szerecki. Bitwa pod Ossowem. — Wierzbicki. Odrodzenie szkoły polskiej w Wielkopolsce. — Wychowanie w utworach Tolstoja i pamiętnikach Brodzińskiego. — Z. Ganzyński. Zyciorys Clemenceau. — Dr. J. M. i H. Ułaszyn. Foch czy Fosz. — St. Wesołek. Portugalia powojenna. — Zukowski. Reformator abisyński. — Porawski. Eurypides w szkole hellenistycznej.

Treść III rocznika: P. Zukowski. Z historii kultury średniowiecznej. — P. Ganzyński. Niemiecki handel murzynami w w. XVII. — Tegoż Pizarro w Peru. — Wesołek. Wojna chłopka w Niemczech 1525 r. — P. Zukowski. Rządy Mikołaja I. — Tegoż. Typowy prusak. — Z pamiętnika rosyjskiego oficera - Polaka o epoce Mikołaja I.

Roczniki z r. 1932 i 1933 kosztują z przesłaniem 6 zł.

„PRZESZŁOŚĆ“

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi w Poznaniu 1-go każdego miesiąca.

Szerokie koła czytelników polskich nie posiadają odpowiedniej lektury historycznej. Książek z zakresu historii powszechnej mamy niezmiernie mało. Podręczniki dają wiadomości skąpe i bezbarwne, pomijając całkiem dzieje setek milionów ludzi: Chińczyków, Hindusów, Egipcjan współcz., nawet Amerykanów. Polak współczesny musi ogarniać jak najszerzej widnokrąg! Nie powinna ignorować żadnego, choćby najodleglejszego narodu.

Czyż się śniło powstańcom z r. 1863, że jakaś Japonja we 40 lat potem zgruchocze gliniane nogi Kolosa Rosyjskiego i tem da początek naszemu wyzwoleniu? A czy wszystkim nam wiadomo, że 1.400.000 żołnierzy hinduskich przyczyniło się do zmiażdżenia potęgi germańskiej w 1915—1871

Czas najwyższy, aby powstało wydawnictwo, któreby budziło głębsze zainteresowanie się dziejami i współczesnem życiem kulturalnem i politycznem ludzkości. Zyciorysy wybitnych ludzi, wspomnienia, charakterystyki epok i kultur, opowiadania, zestawienia chronologiczne, wskazówki bibliograficzne, nawet curiosa — oto co ma stanowić treść naszego pisma, które wychodzi od stycznia r. 1929 w Poznaniu pod redakcją lektora Un. Poza. Piotra Zukowskiego.

W wydawnictwie tem będą stosowane poglądy, zawarte w pracy P. Zukowskiego „O nauczaniu historii w szkole średniej“. Poznań 1924. Głównem zadaniem pisma jest rozbudzenie zainteresowania, poruszenie umysłu i uczucia przez przedstawienie rzeczy interesujących w formie żywej, bez balastu naukowego. Redakcja rozporządza najnowszą literaturą zagraniczną.

Prenumerata na rok 1934 wynosi zł 7,—, półroczna 3,50, — kwartalnej nie przyjmujemy. Zagranicą i dolar rocznie. Zmiana adresu 50 gr.

Za numery zaginione odpowiada *wyłącznie* poczta, gdyż stosowany przez nią system wyklucza możliwość uchybień z naszej strony. Urzędy pocztowe posiadają spisy prenumeratorów i ich adresy i same zajmują się dystrybucją pisma, nadesłanego bez opasek. W razie nadesłania przez nas mniejszej liczby egzemplarzy — urząd pocztowy wnet wymaga uzupełnienia braków. Wobec tego *nie przyjmujemy żadnych reklamacyj* zaginionych numerów. Należy je skierować *wyłącznie* do swego urzędu pocztowego między 10 a 15 każdego miesiąca. Powtórnie wysyłamy po otrzymaniu 60 gr. za numer.

Prosimy przekazami pieniędzy *nie przysyłać*, lecz używać blankietów P. K. O. Pisać całkiem wyraźnie.

Roczniki „Przeszłości“ z r. 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933 są do nabycia w administracji po zł 6 — z przesłaniem. Dwa roczniki zł 11. Trzy roczniki — zł 16. Cztery — zł 20. Pięć — zł 23. Poznań, Karwowskiego 22. Konto P. K. O. 211 569.

Co zrobicie dla rozpowszechnienia „Przeszłości“, jedynego czasopisma historycznego dla wszystkich?!